

Msza św. nie jest spektaklem! Papież Franciszek, 8-11-2017

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Zaczynamy dzisiaj nową serię katechez, która skieruje spojrzenie na „serce” Kościoła, czyli Eucharystię. Dla nas, chrześcijan, podstawowe znaczenie ma zrozumienie wartości i sensu Mszy Świętej, aby coraz pełniej przeżywać naszą relację z Bogiem.

Nie możemy zapomnieć o wielkiej liczbie chrześcijan, którzy na całym świecie na przestrzeni dwóch tysięcy lat historii stawiali opór, aż po śmierć, aby bronić Eucharystii oraz o tych, którzy także dzisiaj narażają swe życie, aby uczestniczyć w niedzielnej Mszy św. W roku 304, podczas prześladowań Dioklecjana, grupa chrześcijan z Afryki Północnej została zaskoczona podczas sprawowania Mszy św. w jednym z domów i aresztowana. Prokonsul rzymski zapytał ich dlaczego to uczynili, wiedząc, że jest to absolutnie zabronione. Odpowiedzieli: „bez niedzieli nie możemy żyć”, co miało znaczyć - nie możemy żyć, nasze chrześcijańskie życie zamarłoby, gdybyśmy nie mogli sprawować Eucharystii.

Istotnie Jezus powiedział swoim uczniom:

„Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6, 53-54).

Ci północnoafrykańscy chrześcijanie zostali zabici, z powodu Eucharystii. Zostawili nam świadectwo, że można wyrzec się życia ziemskiego z powodu Eucharystii, ponieważ daje nam ona życie wieczne, czyniąc nas uczestnikami zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Świadectwo to jest wyzwaniem dla nas wszystkich i domaga się odpowiedzi na pytanie, co dla każdego z nas oznacza udział w ofierze Mszy św. i przystępowanie do Stołu Pańskiego.

Czy szukamy tego źródła „wody wytryskającej”, by mieć życie wieczne?

Czyniącej z naszego życia duchową ofiarą uwielbienia i dziękczynienia, sprawiającą że jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie? To jest najgłębszy sens Świętej Eucharystii, która oznacza „dziękczynienie”: dziękczynienie Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, który nas ogarnia i przemienia w swojej komunii miłości.

W następnych katechezach chciałbym odpowiedzieć na kilka ważnych pytań dotyczących Eucharystii i Mszy św., aby odkryć na nowo lub odkryć, jak poprzez tę tajemnicę wiary jaśnieje miłość Boga.

Sobór Watykański II był silnie ożywiony pragnieniem doprowadzenia chrześcijan do zrozumienia wspaniałości wiary i piękna spotkania z Chrystusem. Z tego powodu trzeba było najpierw, z pomocą Ducha Świętego, dokonać odpowiedniego odnowienia liturgii, bo Kościół nieustannie z niej żyje i dzięki niej się odnawia.

Głównym tematem, który podkreślali ojcowie soborowi, jest formacja liturgiczna wiernych, niezbędna do prawdziwej odnowy. To również jest celem obecnego cyklu katechez, który dzisiaj zaczynamy: wzrastać w poznaniu wielkiego daru, który dał nam Bóg w Eucharystii.

Eucharystia jest cudownym wydarzeniem, w którym uobecnia się Jezus Chrystus, nasze życie.

Uczestnictwo we Mszy świętej to „przeżywanie po raz kolejny Męki i zbawczej śmierci Pana.

Jest to teofania:

Pan uobecnia się na ołtarzu, aby być ofiarowanym Ojcu dla zbawienia świata” (homilia podczas Mszy św., Dom Świętej Marty, 10 lutego 2014 r.).

Pan jest tam, z nami, obecny.

Ale czasami idziemy na Mszę św., patrzymy na to, co się dzieje, plotkujemy między sobą, podczas gdy kapłan celebrowe Eucharystię, ale my nie celebrowe blisko niego. Ależ tu jest Pan. Jeśli dziś przyszedł by tutaj prezydent Republiki albo jakaś ważna osoba na świecie, możemy być pewni, że wszyscy bylibyśmy blisko tej osoby, chcielibyśmy ją pozdrowić.

Ale pomyśl, kiedy idziemy na Mszę św. to jest tam obecny Pan.

A ty jesteś rozproszony, kręcisz się. To jest Pan. Warto o tym pomyśleć. - „Ależ Ojczy, Msze św. są nudne!” - „Cóż mówisz: że Pan jest nudny?” - „Nie, Msza nie jest nudna, ale księża”. Trzeba żeby księża się nawrócili. Ale

Pan jest tutaj obecny! Czy to jasne? Nie zapominajcie o tym.

Uczestnictwo we Mszy świętej to przeżywanie po raz kolejny Męki i zbawczej śmierci Pana.

Spróbujmy teraz zadać sobie kilka prostych pytań. Na przykład, dlaczego czynimy znak Krzyża i dokonujemy aktu pokuty na początku Mszy św.? W tym miejscu chciałbym dokonać jeszcze jednej dygresji. Czy widzieliście jak żegnają się dzieci? Czasami robią to byle jak,

A w ten sposób zaczyna się Msza św., w ten sposób zaczyna się życie, w ten sposób zaczyna się dzień. To ma oznaczać, że zostaliśmy odkupieni przez krzyż Chrystusa.

Patrzcie na dzieci i uczyć je dobrze czynić znak krzyża. A te czytania mszalne, dlaczego tam są? Dlaczego w niedzielę czytane są trzy teksty, w inne dni dwa, dlaczego tam są i co oznacza czytanie mszalne? Dlaczego są czytane i jaki mają z tym związek? Albo, dlaczego w pewnym momencie kapłan, który przewodniczy celebrowe, mówi: „W górę serca?”. Nie mówi: „w górę nasze telefony komórkowe!”, żeby zrobić zdjęcie. Nie! To straszne!

Jestem bardzo smutny, kiedy celebrowe Mszę św. tutaj na placu, albo w bazylice i widzę wiele telefonów komórkowych wzniesionych w górę. Nie tylko wiernych, ale także niektórych księży a nawet biskupów. Ależ proszę was: Msza św. nie jest spektaklem! To wyjście na spotkanie z męką i zmartwychwstaniem Pana.

Dlatego kapłan mówi: „W górę serca?”. Co to znaczy?

Zapamiętajcie – żadnych telefonów komórkowych!

Bardzo ważny jest powrót do rzeczy podstawowych, ponowne odkrycie tego, co jest istotne, poprzez to, czego dotykamy i co widzimy w celebrowe sakramentów. Prośba świętego Tomasza apostoła (por. J 20,25), by zobaczyć i dotknąć ran gwoździ w ciele Jezusa, jest pragnieniem aby móc jakoś „dotknąć” Boga, aby Mu uwierzyć. To o co św. Tomasz prosi Pana jest tym, czego potrzebujemy wszyscy: zobaczyć Go i dotknąć, aby móc Go rozpoznać. Sakramenty wychodzą naprzeciw tej ludzkiej potrzebie. Sakramenty, a zwłaszcza celebrowe eucharystyczna, są znakami Bożej miłości, uprzywilejowanymi drogami, aby z Nim się spotkać.

Poprzez te katechezy, które dziś się rozpoczynają chciałbym wraz z wami na nowo odkryć piękno ukryte w

celebracji eucharystycznej a które, gdy zostanie odsłonięte, nadaje pełny sens życiu każdego z nas. Niech Matka Boża towarzyszy nam na tym nowym odcinku drogi. Dziękuję.